

PRZYGODA SURVIVALU

Krzysztof J. Kwiatkowski

Informacja o autorze

mgr Krzysztof J. Kwiatkowski

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi

Prezes Stowarzyszenia Polska Szkoła Survivalu

Pedagog resocjalizacyjny, pedagog uliczny. Doświadczenie zawodowe w pracy w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Wykłada metodykę resocjalizacji oraz „survival w wychowaniu” w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi. Posiada uprawnienia do prowadzenia socjoterapii, jest instruktorem ratownictwa oraz szkoli instruktorów survivalu. Zainteresowania: człowiek i jego kondycja, psychologia, fizjologia, pedagogika, zagrożenia człowieka.

Zam.: 91-498 Łódź, Studzińskiego 73/18

Mail: *krisek@infocentrum.com*

Streszczenie: Artykuł dotyczy działalności ludzkiej zwanej sztuką przetrwania – survivaliem. Uprawianie **survivalu** oznacza nieustanne gromadzenie wiedzy. Poznanie fizjologii, psychiki i życia społecznego człowieka, łączenie tej wiedzy z naukami naturalnymi oraz praktykowanie nabytych teoretycznie umiejętności jest możliwe w czasie przeżywania przygody na łonie natury. Survival jest doskonałym narzędziem wychowawczym, ale też sposobem na szukanie własnej wartości, sensu życia, na uwolnienie z cywilizacyjnych pułapek i własnych ograniczeń. Oznacza także nowe możliwości terapeutyczne lub resocjalizacyjne.

Wypracowana przez 25 lat metodyka działań survivalowych ukazała zupełnie nowe konteksty i możliwości wyzwalać się z bezradności wyuczonej. Powrót do natury jest tu zarazem wchodzeniem w świat, o którym zapomniano, gdyż posługiwano się nim jako dekoracją, choć jest pełnowartościowym siedliskiem człowieka. W dodatku powrót ma charakter wysoce wartościowej zabawy.

Słowa kluczowe: survival, sztuka przetrwania, przygoda, zabawa, samorealizacja, wychowanie, terapia, resocjalizacja, bezradność wyuczona, cywilizacja, natura

Abstract: This article applies to human activity called "the art of survival". Growing survival means constant accumulation of knowledge. Learning the physiology, psychology and social life of man, combining the natural sciences and the practice of this, it is possible to live the adventure time in nature. Survival is a great educational tool, but also a way of finding self-esteem, sense of life, the release of the pitfalls of civilization and his own limitations. It also means new opportunities for therapeutic or rehabilitative.

Worked for 25 years methodology of survival action appeared completely new contexts and the possibility of triggering a learned helplessness. Back to nature is here at the same time entering into the world, which is forgotten because it was used as decoration, although it is a human, a full-fledged habitat. In addition, the return is a highly valuable fun.

Keywords: survival, the art of survival, adventure, fun, self-realization, education, therapy, rehabilitation, learned helplessness, civilization, nature

Uwaga: dopuszczalne są obie pisownie: 'survival' oraz 'surwiwal'.

Wstęp

Survival nie jest w Polsce znany. Krążą o nim jedynie opowieści zgodne z potoczną wiedzą na jego temat. Informacje rozpowszechniane przez media są wycinkowe i dotyczą jedynie survivalowych technik i zachowań. Książki uznawane za podręczniki survivalu również nie uwzględniają wielu aspektów – np. ich autorzy podkreślają, że od narzędzi i technik ważniejsza jest wola przetrwania, ale ani jej nie definiują, ani nie rozszerzają wiedzy na jej temat.

Autor stara się wypełnić lukę w tej wiedzy.

1. Wprowadzenie do przygody

Śledząc ludzkie potrzeby, a zwłaszcza potrzebę przeżywania czegoś, co nazywamy przygodą (przygoda = niezwykle zdarzenie spotykające kogoś, odbiegające od zwykłego trybu życia tej osoby¹), można zauważyć wspólne cechy przygód²:

¹ <http://sjp.pwn.pl/slownik/2512049/przygoda> (łącze aktualne: wrzesień 2011)

² Por.: Erlebnis-Pädagogik, Adventure Education, Outward Bound

- zawierają w sobie zdarzenia niespodziewane
- powodują podwyższone emocje
- w zasadzie wymagają osobistego, aktywnego rozwiązywania problemów sytuacyjnych (przeciwieństwem jest „przygoda obserwatora”)
- w zasadzie dobrze się kończą.

Rzecz jasna, niekoniecznie wszystkie te cechy muszą występować jednocześnie. Może zdarzyć nam się przygoda zupełnie niespodziewana, ale może być i tak, że celowo wyruszamy po przygody i napotykamy ich różne rodzaje – oczekiwane oraz niespodziewane. Może być też niedobra przygoda, ale zwyczajowo określamy ją dodatkowo przymiotnikiem: „zła”, „głupia”.

Przygody możemy podzielić na:

- będące wynikiem przypadku
- zaplanowane, a wśród nich:
 - zaplanowane jako przypadek
 - zapowiedziane, lecz nieznanne
 - zapowiedziane, znane, powtarzane:
 - w starej postaci
 - w nowej postaci.

Przygoda, jako wynik przypadku, zawsze jest tą formą, w której nie możemy *a priori* określić stopnia naszego wpływu na jej przebieg. Zdarzenia generują się same, a nasze działania mogą się okazać decydującymi o wszystkim, mającymi tylko pewien wpływ lub też – zupełnie bez znaczenia. Zauważalną cechą przeżywania przygody jest zaangażowanie zmysłów, aktywności, emocji i procesów myślowych jej uczestników, co sprzyja poznaniu, przeżywaniu i kształceniu.

Przygody zaplanowane przez (lub dla) uczestników w zasadzie już na początku zakładają określony ich udział w wydarzeniach. Jedynie zmiana zewnętrznych okoliczności, nagła zmiana reguł albo wydarzenie towarzyszące (występujące tu jako zdarzenie niespodziane) oraz nie do końca znane choć zaplanowane, konfrontacje i rywalizacje między uczestnikami –

wnoszą efekt zaskoczenia. Przygody zaplanowane charakteryzują dodatkowo opcjonalne cechy występujące osobno lub razem (prócz wyżej wymienionych):

- uczestnicy oczekują przeżycia nowych zdarzeń
- uczestnicy wiedzą, jakich zdarzeń oczekiwać, ale wcześniej tego typu zdarzeń nie przeżyli uczestnicy przeżyli już zdarzenia podobne do tych, jakich oczekują.

Konstruowanie przygody oznacza celowe i świadomie wykorzystywanie doświadczenia sytuacji, które w założeniu aktywizują do przeżywania i działania. Pedagogicznym postulatem z pewnością jest stosowanie oświeceniowej maksymy „ucząc bawić, bawiąc uczyć”, co oznacza wymóg takiego zaplanowania, aby u uczestnika pojawiały się w ramach zabawy nowe wnioski i refleksje, które będziemy mogli nazwać „elementem rozwoju”.

Przygody mogą pełnić rozmaite funkcje:

- poznawczą
- kształcącą i rozwijającą
 - zmysły i intelekt (sposobienie oraz orientację w rzeczywistości, w tym umiejętność oceny sytuacji)
 - funkcjonowanie układów organizmu (sprawność, reakcje)
 - metody i techniki rozwiązywania problemów
 - komunikację i współdziałanie z innymi
 - samodzielność (autonomię, zdolność do podejmowania decyzji, zaradność)
 - odpowiedzialnośćitp.
- rekreacyjną.

Przygody przygotowane, mające na celu zapewnienie określonych doświadczeń, winny być projektowane tak, aby określić możliwie celnie zdarzenia, ich przebieg i zastosowane rozwiązania generowanych przez nie problemów, aby uzyskać optymalne efekty w zakresie funkcji. Mogą to być zdarzenia generujące problemy mające:

- jedno poprawne rozwiązanie
- wiele poprawnych rozwiązań.

Aby przygoda stała się faktem – musi być wygenerowana, spostrzeżona, zaakceptowana, przyjęta. Może zaistnieć jedynie w przypadku skutecznie zmotywowanego do jej przeżycia uczestnika³, którego działania wywołają kolejne pożądane wydarzenia. Bywa, iż mimo wysiłków rodziców, pedagogów, wychowawców i instruktorów, efekt nie zostaje osiągnięty. Przyczyn może być wiele (przykłady losowe):

- niepełna, błędna wiedza organizatorów o samej przygodzie (np. źle przygotowana oferta)
- źle dobrane lub zaakcentowane elementy przygody
- niedobór własnych potrzeb uczestnika powiązanych z przygodą (brak motywacji)
- lęk uczestnika przed nowością
- lęk przed ujawnieniem swoich niewielkich możliwości
- pochodzenie informacji o ofercie przygody od niewłaściwej osoby z punktu widzenia uczestnika⁴.

Efektom mogą być przykładowo następujące reakcje:

- poczucie małej atrakcyjności przygody
- uznanie, że przygoda nie jest dopasowana do wieku i pozycji „klienta” (zbyt dziecinna, nadmiernie wymagająca, *passé*, itp.)
- niezrozumienie przygody
- obawa przed własnym niespełnieniem w tej przygodzie
- obawa przed ośmieszeniem
- współuczestnictwo w przygodzie innych osób, których obecności uczestnik unika (nieprzyjaznych, dominujących, niepożądanych)

Przyszła odpowiedni moment, by zauważyć, że „przygoda” nie jest jednoznacznie równoważna „zabawie”. Zabawa jest intencjonalną, dobrowolną, złożoną czynnością nastawioną na aktywną rozrywkę (Huizinga, 1985)^A. Chociaż przydawano jej atrybut

³ Motywacja jest tu rozumiana jako dostrzeżenie atrakcyjnego celu, który może zaspokoić określone potrzeby. Mogą to być potrzeby każdego poziomu (wg Masłowa), bowiem przygoda może być traktowana jako możliwość regeneracji organizmu, okazja do zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa, opieki i oparcia, przynależności i akceptacji, jak i poczucia własnej wartości, a także zaspokojenia potrzeb poznawczych czy związanych z własnym rozwojem.

⁴ Może to być np. osoba niekompetentna, nieprzekonywająca, bez autorytetu, nie lubiana

bezproduktywności⁵, służy ona rozwojowi mnogich cech indywidualnych, jak również zespołowych w wielu zakresach. Wspomnijmy o wykorzystaniu w niej inicjatywy, wyobraźni, stwarzaniu możliwości integracji i współdziałania. W trakcie zabawy rozpoczyna się często proces tworzenia nowych reguł i trzymania się ich, wchodzenia w role, szukania rozwiązań – zwłaszcza, gdy jest to zabawa fabularna czy odnosząca się do całkowitej fikcji, nawet nierealnej.

Uczestnictwo w przygodzie, jako zdarzeniu niespodziewanym, niekoniecznie ma cechy intencyjności. Często trudno tu mówić o dobrowolności, czy w ogóle o jakichkolwiek intencjach, zwłaszcza rozrywkowych. Nie dotyczy to jednak przygody zorganizowanej – ma ona w sobie elementy zabawy.

Wymienione wyżej punkty i opisy nie wyczerpują wszystkich możliwości.

2. Wprowadzenie do survivalu

A. Survival jest określany jako... po prostu **przetrwanie**. W wypadku „prawdziwego” survivalu myśli się o złej przygodzie (lub bardzo złej przygodzie – typu: kataklizm, katastrofa, atak terrorystyczny, wojna), która mogła mieć dramatyczne skutki, ale zakończyła się ostatecznie dobrze. Owo określenie „dobrze” odnosi się na pewno do przetrwania przy życiu, ale niekoniecznie mówi o dobrym stanie zdrowia czy sytuacji ogólnej. Słowo „przygoda” pojawia się w takim przypadku zazwyczaj znacznie później, po zdarzeniu, kiedy mając już dystans do tego, co zaszło, odkrywa się w swoich przeżyciach element uczący życia i kształtujący charakter. Mowa jest bowiem o prawdziwym, sytuacyjnym „twardym survivalu”.

B. Innym rodzajem survivalu może być: **dobrowolne przeżycie przygody w realiach gwarantujących pojawienie się naturalnych przeszkód, które należy pokonać**. Owych realiów na ogół nie znamy, nie stykamy się z nimi na co dzień, nie jesteśmy do nich przyzwyczajeni i nie znamy w pełni stosowanych w takich przypadkach rozwiązań. Potrzebna bywa improwizacja. Bywa to np. survival związany z podróżami w tereny odmienne od swojskich, dobrze znanych (Cacutt 1995, McManners 1995, Pałkiewicz 1998, Kwiatkowski 2001, Mears 2002, Stilwell 2003, Grylls 2010). Najczęściej – w naszej cywilizacji – za miejsce dogodne do przeprowadzenia survivalowego treningu uważa się las, góry, pustkowia

⁵ Przekonanie, że zabawa nie tworzy nowych wartości, a jest jedynie bezładnym wypełniaczem czasu – często dominuje w naszym życiu. Por.: wykład audio prof. A. Nalaskowskiego, <http://www.pedagogika.umk.pl/wyklad2.htm> (łącze aktualne: wrzesień 2011)

(mówimy wtedy o „survivalu zielonym”, por. *outdoor survival*). Teren sprzyja wówczas ćwiczeniu i rekreacji.

C. Trzecie znaczenie jest – wydaje się – połączeniem pierwszego (zdarzenia ekstremalne traktowane jako potencjalne) i drugiego, ćwiczebnego, rekreacyjnego. Jest to **świadoma i konsekwentna w czasie działalność** nastawiona na przygotowanie się do radzenia sobie w ciężkich, opresyjnych sytuacjach (Wiseman 2001, por. elementy wojskowego programu *SERE – Survival, Evasion, Resistance and Escape*⁶). Dochodzenie jednak do niezbędnej w tym przypadku multiwiedzy (z zakresu biologii, medycyny, ratownictwa, psychologii, geografii, meteorologii, chemii, fizyki, itp.) prowadzi przez zgłębianie nauk i równoczesne przeobrażanie siebie samego w jednostkę, która nie chce być bezradna – w ramach przeżywania najprawdziwszej przygody⁷. Trening może odbywać się w tych samych, dzikich a relaksujących warunkach. I wówczas zdecydowanie – jest przygodą (Kwiatkowski 2001). Nawet wtedy, gdy trenuje się zachowania podczas pożaru czy powodzi. Prawdziwego zagrożenia bowiem... nie ma – jest fikcją, jak w zabawie⁸. Aczkolwiek survivalowa zabawa z pewnością nie jest bezproduktywna.

Nie można pominąć szczególnej odmiany survivalu, jaką jest „survival miejski” (Pańkiewicz 1997, Wiseman 1991). W tym przypadku warunki mają pewien charakter dzikości („miejska dżungla”), lecz trudno mówić o relaksie. Mamy tu do czynienia nie tylko ze zdarzeniami naturalnymi, lecz prawnymi, cywilizacyjnymi i technologicznymi niespodziankami, z którymi trzeba sobie radzić jak w tradycyjnym survivalu. Bo tu istnieje wysokie prawdopodobieństwo napotkania zdarzeń, które niosą realne zagrożenia. Są to spotkania z ludźmi. One to właśnie należą do zdarzeń najmniej obliczalnych, w których nie ma pewności co do utrzymania własnego wpływu na ich przebieg. To tu właśnie wymagana jest doskonała wiedza o ludzkich zachowaniach.

Bo w survivalu – tym „uprawianym” – chodzi właśnie o **osiągnięcie optymalnie wysokiego poziomu wpływu na zdarzenia**, w których się znaleźliśmy. Wynika on z dostosowywania samego siebie do warunków zewnętrznych oraz dostosowywania warunków zewnętrznych do swoich potrzeb (por.: Koziński 2007).

⁶ http://en.wikipedia.org/wiki/Survival,_Evasion,_Resistance_and_Escape (łącze aktualne: wrzesień 2011)

⁷ Por.: http://pl.wikipedia.org/wiki/Sztuka_przetrwania (łącze aktualne: wrzesień 2011)

⁸ „Różnica pomiędzy survivaliem a sportem/turystyką ekstremalną jest taka, jak pomiędzy uświadomionym ryzykiem, a bezzmyslną brawurą” – P. Płoskonka, *Survival Methodology Programs And Their Role In Creating A Concurrent Tourism Product*, w: Dąbrowski A., Rowiński R. (red.) *Socio-Economic Aspects Of Tourism And Recreation*, The Józef Piłsudski University of Physical Education in Warsaw, Institute of Tourism and Recreation, Warszawa 2007. s. 246–251.

3. Sztuka przetrwania jako sztuka

Sztuka przetrwania nie bez kozery nosi takie miano. Stawka jest wysoka, bowiem odnosi się bezpośrednio do ludzkiego instynktu przetrwania. W nazwie określona jest wartość własnego działania.

Słowo „sztuka” odnosi się do dwóch jego znaczeń. Poprzez powiedzenie, że ktoś „dokonał sztuki” określa się czyjeś **nadzwyczajne osiągnięcie** niedostępne dla każdego. Zatem należy domniemywać, że została pokonana istotna przeszkoda, rozwiązany poważny problem. Zadanie, jakim jest przetrwanie w warunkach opresyjnych, z pewnością zmusza do podjęcia niebagatelnych zmagania. Mamy z tym do czynienia w survivalu.

„Sztuka” jest też – i powszechnie tak jest rozumiana – dziełem wyobraźni ludzkiej. Z reguły mamy na myśli **dzieło artystyczne**. Tworzenie go wiąże się niejako automatycznie z kreowaniem przez artystę wyobrażenia nowej rzeczywistości. Survival jest dziedziną ludzkiego działania, którego myślą przewodnią jest wpływanie na rzeczywistość, twórcze przeobrażanie. Do tego, aby dramat zagrożeń przemienić w spokój bezpieczeństwa i ocalenie – konieczne jest posłużenie się wyobraźnią, przekroczeniem stereotypowego myślenia. Poprzez niekonwencjonalne posłużenie się dostępnymi środkami (podobnie jak rzeźbiarz gliną, drewnem, bądź kamieniem, malarz – akwarelą, temperą, olejem lub akrylem) można uzyskać nowe formy – na przykład... przedłużone życie.

Grecy i Rzymianie sztuką (grec. *techne* [τέχνη], łac. *ars*,) nazywali w starożytności rzemiosło, działanie mechaniczne, techniczne, posługiwanie się narzędziem i materiałem. W przeciwieństwie do sztuk wyzwolonych, a więc należących do świata abstrakcji, działania takie jak rzeźbiarstwo czy malarstwo należały do sztuk pospolitych (łac. *artes vulgares*). Z pewnością byłaby dla nas ciekawa dyskusja dawnych greckich filozofów, czy sztuka przetrwania w ich rozumieniu jest w ogóle sztuką. Na pewno jednak nasze współczesne widzenie jej w postaci „artyzmu” wynika z połączenia obu wcześniej wymienionych znaczeń.

O ile „sztuka” – w artystycznym znaczeniu – pozwala na posługiwanie się fantazjami i odrzucenie realizmu, o tyle survival trzyma się realności bardzo silnie. Za „sztukę” można uznać umiejętność posługiwania się wiedzą prakseologiczną (Kotarbiński, 1992), gdyż dotyczy twórczego podejścia do szukania rozwiązań (Kozielecki, 2007) w celu jak najsprawniejszego zaspokajania życiowych potrzeb jak najmniejszym wydatkiem nakładów własnych.

Wcześniej wskazano różnice między „twardym survivaliem”, a tym, który jest formą profilaktyki. To właśnie ów drugi, survival-doświadczenie, survival-tworzenie, survival-przygoda, staje się rodzajem przyjaznej człowiekowi sztuki. Czyni mądrzejszym, czyni „niebezradnym”. „Ujmując rzecz metaforycznie, survival jest jak opuszczenie opiekuńczego rodzinnego domu i samodzielne borykanie się z życiem” (Kwiatkowski, 2010a), wymaga skierowania – twórczego – wysiłku na zapewnienie sobie warunków, które pozwolą zachować optymalne warunki dla... przygody, która uczy. A to może być sztuką, nawet przez duże S. Problemem jednak jest nasze silne osadzenie w cywilizacyjnym kokonie (piszę o tym dalej), którego opuszczenie wiąże się z koniecznością przewartościowania obrazu siebie samego (budowania wiary w siebie) oraz z pokonaniem lęków przed samodzielnością. Podobne opory napotyka i będzie napotykał postulat wprowadzenia survivalu do polskich szkół⁹, choć jest często powtarzany.

I tu pora na refleksję. Sztuka jest tym ludzkim dobrem, które nie zna granic i służy wszystkim. Przenika do wszystkich kultur. Survival-przetrwanie przynależy do wszystkich bez względu na wiek, płeć, religię, polityczny światopogląd, używany język i miejsce zamieszkania na planecie Ziemia. Jego założeniem jest trenowanie adaptowania się do wszelkich warunków – także odmiennych kulturowo. Wymaga to wypracowania nastawienia, że różnorodność jest cechą globalnej rzeczywistości – w tym: życia. Własne przetrwanie wiąże się przecież z przygotowaniem przyjaznego środowiska, czyli nabyciem „mocy socjologicznej” (Mazur, 1976)^B, którą może dać ludzka przychylność – obojętne, gdzie się znajdziemy, będąc wędrowcami przez życie (por.: Nalaskowski, 2006, Kwiatkowski, 2008, 2009d, 2010b).

4. Survivalowe powroty do rzeczywistości

Gdyby nadal szukać porównań osadzenia myśli survivalowej w filozofii, to najtrafniejszym wydaje mi się znaleźć je u Epikura. Filozof ów wskazuje na celowość odnajdywania poczucia szczęścia (a więc spełnienia) poprzez zaspokajanie podstawowych potrzeb. Wbrew późniejszym interpretacjom nie reprezentował postawy hedonizmu (zasugerowanej przez użycie słowa „rozkosz”), lecz uznawał umiar i unikanie generowania nadmiernych i nienaturalnych (urojonych) potrzeb, które potem trzeba zaspokajać. We wstępie do *Lathe biosas. Żyj w ukryciu* (Pawłowski 2007) autor pisze:

⁹ Por.: Śliwerski B., *Wyspy oporu edukacyjnego*, Impuls, Kraków 2008

„Seneka rozumiał i cenił myśl etyczną Ogródu oraz dostrzegał przyczyny jej niesławy. Oto co pisze w jednym ze swoich dialogów: *„Ja, wbrew wszystkiemu, trwam w przekonaniu – a powiem to na przekór moim współrodakom – że przykazania Epikura są w gruncie rzeczy zarówno godziwe, jak i prawe, a jeśli w nie głębiej wnikniesz – nawet surowe. Jego bowiem rozkosz została ograniczona do szczupłych i znikomych rozmiarów, a tę samą zasadę, którą głosimy w odniesieniu do cnoty, on wypowiada w stosunku do rozkoszy: każe jej być posłuszną naturze... I dlatego nie powtarzam za większością naszych [stoickich] filozofów, że szkoła Epikura jest nauczycielką bezecnych uczynków, lecz powiadam: ta szkoła nie cieszy się dobrą opinią, jest zniesławiona, a do tego niesłusznie. Ale kto może o tym wiedzieć, jeżeli nie jest głębiej wtajemniczony? (...)*” [L. A. Seneca, Dialogorum libri, II, XIII 1 (tł. W. Kornatowski)].

W świetle źródeł historycznych epikureizm przedstawia się jako swego rodzaju filozoficzne posłannictwo, zakładające sobie jako swój cel wybawienie człowieka z subiektywnego poczucia nieszczęścia oraz z różnego rodzaju fobii i psychoz na tle religijnym i społecznym – cel osiągnąć poprzez określone wychowanie, które obejmowało zarówno formację intelektualną, jak i moralną, a nade wszystko duchową, choć ta ostatnia nie wkraczała w sferę relacji osobowych z nadprzyrodzonością (w rozumieniu platońskim), a ograniczała się do życia wewnętrznego ogniskującego się wokół określonych medytacji. (...)

W swej funkcji kathartycznej i soteryjnej filozofia Epikura miała charakter terapeutyczny – leczyła z subiektywnego poczucia nieszczęścia, wywołanego przez fałszywe, niezgodne z rzeczywistą naturą człowieka potrzeby oraz wspomniane fobie i psychozy. Pokazywała prawdziwą naturę człowieka (a przynajmniej tak się Epikurovi wydawało), wzbogacała wewnętrzne życie swoich adeptów (wewnętrzne życie leżało w centrum jej zabiegów) i kreowała autonomiczną, niezależną od świata zewnętrznego osobowość – osobowość wytrzymałą na trudy i cierpienia fizyczne, ale odporną również na różne urojenia i choroby natury religijno-społecznej (właśnie na tym ostatnim polu okazała się bardzo niebezpieczną, stając się w późniejszych czasach, całkowicie niesłusznie, synonimem wszystkiego, co antyreligijne i antypaństwowe).

Nie ulega wątpliwości, że Epikur był apostołem „zbawczej nauki”. Właśnie z tego punktu widzenia przede wszystkim należy widzieć jego filozofię, to jest w perspektywie jego

zbawczej (i dodajmy – uwieńczonej sukcesem, jeśli za taki uznać powołanie sporej grupy wyznawców tej filozofii, która przetrwała kilka wieków) misji wobec ludzkości”¹⁰.

Epikur wskazywał na istnienie przyczyn prowadzących do braku poczucia szczęścia. Prócz niezaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych (dla ciała i duszy), według niego na brak szczęśliwości miały decydujący wpływ urojone potrzeby wyrosłe na gruncie nadużywania rozkoszy. Było to zatem coś w rodzaju szkodliwości obżarstwa czy pijaństwa, ale też uzależnienie od pragnień posiadania i własnego znaczenia. Epikur „... przyjemności płynące z zaspokajania naturalnych i koniecznych potrzeb cielesnych zrównał poniekąd z przyjemnościami płynącymi z zaspokajania naturalnych i koniecznych potrzeb duchowych. To zrównanie oburzyło greckich estetyków. Ze stanowiska Epikura maleje różnica pomiędzy bardziej i mniej smaczными potrawami oraz napojami, pomiędzy bardziej i mniej wytwornym odzieniem, jako też mieszkaniem. Dobro cielesne polega na tym, ażeby nie cierpieć od głodu, pragnienia i zimna. Zgodnie z przedstawionym zapatrywaniem na środki służące do uśmierzenia naturalnych i koniecznych pragnień ludzkich, nie potępiał Epikur zasadniczo ani uczt, ani wspaniałych szat, ani pałaców. Potępiał tylko ludzi, którzy nie cierpiąc od głodu, pragnienia i zimna, skarżyli się na swą nędzę cielesną, gdy istotną przyczyną nieszczęścia były ich urojenia i nędza duchowa. Filozof nie przywiązywał wagi do wygod i wyszukanych rozkoszy cielesnych, co więcej, uważał je za niebezpieczne, a nawet szkodliwe wybujałości materialistyczne, ale z drugiej strony nie żądał wzorem cyników i stoików od wyznawców, ażeby im smaczne potrawy i napoje nie smakowały lub wygodne szaty i mieszkania nie były wygodnymi. Wskazywał jeno na nicość owych urozmaiceń, ganił mozoły podejmowane w celu ich uzyskania, słał korzyści skromnego i rozumnego życia. Z drugiej strony zwracał uwagę, że człowiek ma oprócz naturalnych i koniecznych potrzeb duchowych tak samo naturalne i konieczne potrzeby cielesne. Człowiek Epikura składa się właśnie z ducha i ciała pospołu”¹¹. Zauważam znaczące podobieństwo, które dotyczy naszych czasów, a więc uzależnienia od wytworów cywilizacyjnych, od czego w zamyśle ma nas uwalniać survival.

Życie w cywilizacji daje ogromne możliwości zaspokajania codziennych potrzeb. Dokonujemy tego w najbardziej oczekiwany sposób – aby zakupić najlepszy produkt udamy się do kilku kolejnych sklepów, aż trafimy na to, o co nam chodzi. Te możliwości czynią nas ludźmi, którzy każdego dnia dokonują wyborów „tego, co najlepsze”. Kiedy czegoś nam brak, pojawia się niezadowolenie. Lubimy nasze ukochane produkty, nasze ulubione sprzęty i

¹⁰ Pawłowski K., *Lathe biosas. Żyj w ukryciu. Filozoficzne posłannictwo Epikura z Samos*, TN KUL, Lublin 2007, s. 19-21

¹¹ Krokiewicz A., *Nauka Epikura*, Aletheia, Warszawa 2000, s. 43-44

gadżety, odzież, rozrywki i smakołyki. Bez porannej kawy nie chce nam się żyć. Do tego wcale nie musimy osobiście zabiegać o czystość naszej pościeli, zepsuty telewizor, transport do szkoły bądź pracy. Nawet kiedy staje się coś niedobrego – telefonicznie powiadamy odpowiednie służby...

Nie potrzebujemy wdrażać do swego życia całego procesu przetrwania, jaki towarzyszył naszym przodkom: orania, siania, zbierania, przetwarzania, pieczenia chleba. Mięso, mleko, narzędzia otrzymujemy od ludzi, którzy tylko ich produkowaniem się zajmują. Nawet wiedzę dostajemy od powstałych w tym celu instytucji. Służebną nam otoczkę nazwałem „kokonem cywilizacji” (*man made cocoon*).

Cywilizacja jest zajęta – jeśli można to tak nazwać – produkcją wszystkiego, czego być może będziemy potrzebować, czego **powinniśmy** potrzebować. Cywilizacja produkuje także informacje. A my im... musimy wierzyć. Nawet nie mamy wyjścia – jako zasiedziali specjaliści od małego zakresu naszego własnego życiowego działania, znamy się tylko na tym, co znamy bezpośrednio. Wiedza ogólna uzyskana w szkole nie jest nadmierną, a w dodatku w wielu przypadkach jest już przestarzała. Cywilizacja ponadto dba o siebie samą (por.: Bauman, 2006, Louv, 2010).

Można rzec, że cywilizacja zabiega o to, by jej członkowie nie opuszczali jej. Kusi i mami. Sprzedaje piękne opakowania. Tworzy narkotyki mody, mediów i internetu. Buduje enklawy beztroski. Mieszkańcy cywilizacji przypominają owe króliki, syte i z błyszczącą sierścią, które opisał Adams w swej głośniejszej powieści *Wodnikowe wzgórze* (Adams, 1982). Króliki te godziły się z sytuacją, że co jakiś czas niektóre z nich znikają bez śladu, ale za to zawsze rankiem koło nerek pozostałych pojawiały się soczyste marchewki... Zachłanna cywilizacja...

Jeśli powyższy przykład nie trafił do przekonania, to zauważmy, że podobnie jak we wspomnianej społeczności królików, także w naszej, dobrze znanej społeczności – unika się rozmawiania o zagrożeniach. Próby podjęcia tego tematu – nawet na szkoleniach poświęconych chronieniu samego siebie (*sic!*) – budzą niechęć, zażenowanie, wywołują zachowania prowadzące do pominięcia zagadnienia. Ludzie cenią luz, *fun*. Nie chcą psuć sobie nastroju myśleniem o tym, co może im zagrażać. Obsługa pokładowa linii lotniczych obserwuje lekceważenie dla prezentacji instrukcji przed rozpoczęciem lotu. Ludzie przyjmują obojętny wyraz twarzy, wyglądają przez okno, zajmują się różnymi czynnościami maskującymi niepokój przed „wywoływaniem wilka z lasu”. Zdaje się, że z takim podejściem wojował także i Epikur, gdy wskazywał istotność radzenia sobie człowiekowi z bólem i

śmiercią, poprzez odpowiednie osvajanie się i godzenie się z rzeczywistością. Był przekonany, że ucieczka w rozkosze urojone i tak ma w sobie ukryte lęki, a więc cierpienia.¹²

Takie podejście czyni nas nieprzygotowanymi do radzenia sobie w sytuacjach, w których powinniśmy być właśnie dobrze poinformowani i efektywni. Nie zastanawiamy się nad tym, że dopiero co podana instrukcja na temat zachowania się w przypadku sytuacji awaryjnej umieszczana jest w pamięci „podręcznej” i w razie potrzeby może być skutecznie wykorzystana. Dlaczego? Być może dlatego, że mamy poczucie, że **nie planowaliśmy** zagrożenia. Nasze życie – mimo, że luz i *fun* – wydaje nam się zaplanowane w naszych wyobrażeniach.

Jeśli zabawa piłką kończy się nagle w strugach ulewy, jeśli wycieczka w góry nie udaje się z powodu załamania pogody, jeśli rowerowa wycieczka zawraca zapędziwszy się w rejony bez sklepów i zaopatrzenia – to dla survivalu wszystkie te sytuacje to kolejne elementy przygody. O kontynuacji wyprawy bądź odwrocie nie zadecydują względy niewygody czy zagrożenia (będącego zagrożeniem dla niewyrobionego turysty), lecz względy oceny sytuacji zewnętrznej, własnych zasobów oraz możliwości (Płoskonka 2009) ^C.

Człowiek zajmujący się survivaliem jest przygotowany na sytuacje związane z naturalnymi i cywilizacyjnymi problemami. Z własnej woli wraca do tego świata.

5. Survivalowa metodyka

Obecnie (ponoć) duży nacisk w edukacji kładzie się na myślenie kreatywne. Operowanie pojęciami w toku lekcyjnego nauczania bywa jednak niewystarczające, by opisać zjawiska przyrodnicze wystarczająco klarownie. Często wśród nastolatków – a i osób dorosłych – pojęcie funkcjonuje w formie słownego opisu (powiedzielibyśmy: „wirtualnie”), lecz posługujący się owym pojęciem nie spotkał się nigdy z jego desygnatem, ani z niczym podobnym, co pozwoliłoby mu poznać naturalne korelacje między pojęciem a jego umieszczeniem w rzeczywistości. „Kiedyś podeszli do mnie młodzi ludzie z pytaniem o syrop na kaszel. Nie miałem. Pojawili się po chwili, by spytać, czy mam coś na ból gardła. Wspomniałem o polopirynie jako o ogólnie znanym środku na przeziębienie. Odeszli. Wrócili do mnie po paru minutach z pytaniem, co mogą wobec tego zrobić, bo ich kolega ma kłopoty z oddychaniem. Coś mnie tknęło. Poszedłem i miałem kupę roboty z akcją reanimacyjną. Chłopcy chcieli leczyć syropem na kaszel stan silnego zatrucia i duszenie się w jego wyniku” (Kwiatkowski, 2001). Dla uczącego się, doprawdy, sztuką jest zrozumieć zasady

¹² Por. A. Krokiewicz, op.cit.

funkcjonowania świata. Zwłaszcza, że ludzie uczący jak żyć, są wąskimi specjalistami i często nie mieli styczności z wieloma wyzwaniami życia, a i bywają zbyt mało kreatywni. Biorąc pod uwagę, że jednym z motorów ludzkiego działania jest naśladownictwo (Wyrwicka, 2001)^D, nie jest to sytuacja napawająca optymizmem. Nauczanie coraz bardziej staje się ... akademickie.

Podawanie wiedzy w warunkach szkolnych ma oczywiście swój specyficzny klimat, jednak szkoła zbyt mało wychodzi do świata, by pozwolić zweryfikować wiedzę. Do tego podział na przedmioty czyni nauczanie operowaniem puzzlami, lecz później w życiu zaczyna się wydawać, że pochodziły one z różnych pudełek.

Survival nie tylko wskazuje na powiązania rozmaitych sfer życia, ale do tego praktycznie demonstruje, że ogląd zjawiska przez pryzmat fizyki, medycyny lub psychologii – zależy jedynie od wybranego, dostosowanego do sytuacji sposobu. A i tak zjawisko jest wciąż tym samym zjawiskiem (przedmiotem bądź osobą). Dzięki temu uczeń zyskuje poczucie integralności wiedzy, która daje się weryfikować na bieżąco – niemal natychmiast po opuszczeniu budynku szkolnego (Holt, 2007, Kwiatkowski, 2009e).

Myśl o wyjściu poza tradycyjne metody wychowywania młodych ludzi w łączności z naturą – nie jest nowością. Przykładem może być rozwój skautingu (Baden-Powell, 1998) i jego polskiej odmiany – harcerstwa (Małkowski, 2003, Wyrwalski, 1990). W USA w latach 70. wprowadzano metody resocjalizacji w trudnych warunkach. Z reguły odbywało się to na zasadzie obozu wzorowanego na stylu wojskowym (*Boot Camps*). Model działania związany był z wojskowym trybem życia. Podkreślano w nim autorytet dowódcy – tymczasem ludzkie ułomności wygenerowały nieprawidłowości związane z niemal nieograniczoną kontrolą nad wychowankami (argumentowaną metodyką pracy), co spowodowało serię interwencyjnych artykułów w prasie. Tzw. terapeutyczne obozy w dziczy (*Wilderness Therapy Camps*) oraz terapia przygodą (*Adventure Therapy Camps*) stały się przeciwwagą dla skompromitowanej metody wojskowej – starały się kształcić samodzielność bez posługiwania się drylem i autorytarnym przewodem. Amerykański styl życia wiąże się jednak z używaniem niemal nieskończonej liczby cywilizacyjnych gadżetów i funkcjonowaniem stereotypów, które tylko pozornie „wychodzą poza” obowiązujące, cywilizacyjne schematy. Podobna sytuacja powstała w harcerstwie, gdy na obozach zaczęto wymagać zgodnych z sanepidowskimi normami kuchni z osobnymi zmywakami do naczyń, mięsa i warzyw, oraz *toi-toi* zamiast latryn...

Foulcault mówiąc o dążności człowieka do kontrolowania innych, podaje jako przykład przejmowanie dominacji nad ludzkim ciałem w przypadku musztry wojskowej. Charakterystyczne, że w tym samym rozdziale znajduje się opis „tresury uczniów” – wepchnięcia w rygor rozkładu zajęć, określania okoliczności stania i siedzenia, poddania nakazującemu sygnałowi dzwonka (Foulcault 1998, s. 144–165). Jak wiadomo, człowiek stara się także panować nad cudzymi duszami. Przez pomoc w szukaniu własnej, osobistej autonomii survival staje się antytezą zewnętrznego kontrolowania. Metodyka survivalu, związana z indywidualnym instynktem przetrwania, nawiązuje bowiem do naturalnego egoizmu człowieka. W sytuacji dramatycznej – **pierwszym odruchem zawsze jest ratowanie siebie.**

W kontakcie z naturą człowiek ulega presji swej fizykalności, podstawowym potrzebom zachowania wewnętrznej homeostazy. Te czynniki, które nazywam „naturalnym elementem nacisku”, to odwodnienie, głód, poczucie nadmiernego zimna lub gorąca, wyczerpanie, brak snu, brak schronienia, bezpośrednie zagrożenie, lęk... W survivalu instruktor jest jedynie mentorem, podręczną bazą danych – rzecz jasna dopiero wówczas, gdy adept zrozumiał taką jego rolę i nauczył się ją akceptować. W survivalu należy więc uwzględnić, że nieodzowny dla rozwoju jest indywidualny wybór własnej drogi rozwoju. Pierwotną rolą instruktora jest motywowanie do rozwoju oraz nauka przysposabiania do specyficznych warunków działania. Musi bowiem pojawić się: „chcę” (Rudniański 1965)^E.

Pierwszym etapem stawania się survivalowcem jest osvajanie się z sytuacją stopniowego „odłączania od cywilizacyjnego kokonu”, nabywanie umiejętności odczytywania natury, a w tym – własnego ciała. Trzeba umieć rozpoznawać pragnienie i głód, efekty spadku temperatury, itp. Wiąże się to z teoretycznym poznaniem sygnałów przejścia od poczucia dyskomfortu do poczucia niepokoju o siebie. Inaczej mówiąc – chodzi o podstawową wiedzę z psychofizjologii. Doświadczony survivalowiec powinien rozpoznawać sygnały swego ciała, że nastąpił koniec „tylko” niewygód i zaczyna się walka o siebie. Doświadczenie pokazuje, że dziecko – korzystając wyłącznie z wiedzy szkolnej – czasem jest w stanie określić, że dzieje się z nim coś niewłaściwego, ale muszą to potwierdzić jego rodzice. Okazuje się też, że nieumiejętny opis sytuacji może prowadzić do nieporozumień, jak w podanym wyżej przykładzie dotyczącym poszukiwania syropu jako lekarstwa na bezdech.

Nabywanie umiejętności przetrwania – survivalu odbywa się poza „cywilizowanym” rozkładem dnia, ale podlega rytmom naturalnym i zmianom zewnętrznym (np. pogodowym). Postulat, by instruktor survivalu był dla adepta „przewodnikiem” – a więc kimś, komu się ufa

i za kim się podąża z własnej woli – wiąże się z odejściem od szkolnego schematu „kontroli”, a bazuje na znacznie bardziej naturalnej „więzi” powiązanej z autorytetem wiedzy. Instruktor nie wymaga określonego tempa pracy, nie stawia ocen, nie stosuje „rytuałów kontroli”. Jest wsparciem i podpowiadaczem rozwiązań. Demonstruje techniki, które sam posiadał. Określa zagrożenia, umiejscawia je w czasie (por. Zimbardo, Boyd 2009) ^F.

Jak można się domyślić, ów pierwszy etap musi być poprzedzony wstępem, który wprowadzi adepta w zasady obcowania z naturą, pozwoli dobrowolnie zrezygnować z cywilizacyjnych wygod (jest to dość trudne dla wielu ludzi) oraz pogodzić się z surowymi warunkami dzikości. Ponadto ów wstęp ma szansę poprowadzić do przyswojenia pierwszych technik bytowania oraz zrodzenia wspomnianej więzi ze swoim mentorem (Kwiatkowski 2010).

Drugim etapem jest samodzielne (aczkolwiek często w grupie survivalowych przyjaciół) zgłębianie wiedzy. Trzeba jej czasem poszukać, czasem nawet zidentyfikować. Jest to etap, który może być nieograniczony, jak ludzka wiedza i jak natura – poznana i niepoznana.

Zazwyczaj już w pierwszym etapie następuje wyodrębnienie własnego egoizmu i rzeczenie się go na rzecz współpracy z innymi ludźmi. To nieuchronne. Pojawia się bowiem – przy dobrym wyjaśnieniu – zrozumienie wspomnianej „mocy socjologicznej” (Mazur 1976), rozumianej tu jako możliwość wykorzystania dobrych relacji z ludźmi do zwiększenia własnych możliwości. Optymalne wykorzystanie tej opcji polega na wymianie i współpracy. Zajęcie się survivaliem doskonale może współgrać z terapią pedagogiczną (resocjalizacją) i socjoterapią (Czerwińska, 1999). Propozycje i pomysły potrzebne do rozpoczęcia takiej pracy umieściłem w artykule pt.: „*Survival*” w „*Poradniku pedagoga szkolnego*” (Kwiatkowski, 2010a). Polecam zastosowanie podejścia zwanego „terapią przez rozwój” różniącą się od terapii tradycyjnej tym, że miast koncentrować się na obecnym, „złym” stanie pacjenta (co oznacza automatyczne „gmeranie w ranach”) – koncentruje się na bliskości osiągnięcia stanu pożądanego. Tym stanem jest zaś nie „sytuacja normy”, ale osiągnięcie wyższego poziomu rozwoju, a więc... przekroczenie normy. To samo tyczy zwykłego procesu wychowawczego. Niezwykle pomocne jest w rewalidacji. Zasada – wyraźnie przedstawioną adeptom – jest bowiem stawianie ich przez instruktora w sytuacji pokonywania problemów. To zaś... ma być przygodą. Tu istotna uwaga: trenowanie survivalowej przygody traci na wartości w zbyt licznych grupach (moim zdaniem nie należy przekraczać liczebności grup wynoszącej 10 osób), nadto blisko cywilizacji (bytujemy co najmniej 5 km od sklepów), gdy przygoda trwa

zaledwie 1 dzień (za optimum w przypadku „krótkiej przygody” uważam 3 dni, w tym 2 noclegi) oraz jeśli jesteśmy wyposażeni w urządzenia audio w telefonach czy Mp3.

Ostatnia kwestia: my, dorośli, przygotowujemy dzieciom „gotowce” sprokurowane według naszego pojmowania tego, co cieszy i wzbogaca naszych podopiecznych. Nie zostawiamy wiele miejsca na dziecięcą inwencję. Napychamy nasze imprezy cywilizacyjnymi gadżetami – materialnymi i mentalnymi – nie pamiętając już, jakie znaczenie ma patrzenie w ogień i słuchanie opowieści. Nie umieszczamy w scenariuszu nocnego pohukiwania sowy i tajemniczych szelestów gdzieś opodal. Nie nadajemy znaczenia widokom, które rozciągną się przed naszymi oczami zaraz po wspięciu się na szczyt. Nie doceniamy smaku podpłomyka samodzielnie upieczonego w popiele. Sami – będąc pod wpływem pętającego czaru – nie przekazujemy niczego, co by pomogło dzieciakom uwolnić się od własnych złych zaczarowań.

6. Natchnienia dla przygody

Survivalowe elementy pojawiają się często właśnie tam, gdzie jest przygoda. Pragnienie przygody, zwłaszcza wówczas, kiedy młodego człowieka nie stać jeszcze na podjęcie własnych, samodzielnych działań na wyższym poziomie – może być częściowo, a zarazem motywacyjnie, zaspokojone w formach zwanych obecnie „wirtualnymi”. Będą to głównie opowieści przy ognisku, ale też – łatwiej dostępne – książki i filmy.

Najbardziej znaną survivalową opowieścią, która dała początek marzeniom o przygodzie a i... samemu survivalowi, jest ta zawarta w książce Daniela Defoe *Robinson Crusoe*. Na jej podstawie nakręcono kilka filmów – niektóre są dostępne na DVD: *Robinson Crusoe* w reż. George'a Millera & Rodneya D. Hardy'ego, także film pod tym samym tytułem w reż. Thierry Chaberta, a ponadto *Piętaszek* (w oryginale *Man Friday*) w reż. Jacka Golda. Arcyciekawym, współczesnym spojrzeniem na walkę o przetrwanie rozbitka, jest film w reżyserii Roberta Zemeckisa *Poza światem* (oryginalna nazwa *Cast Away*) z Tomem Hanksem w roli głównej. Jeśli wrócimy do literatury, to znajdziemy rodzimą pozycję nawiązującą do Robinsona i jego przygód, a mianowicie *Wyspę Robinsona* Arkadego Fiedlera, znanego polskiego podróżnika i pisarza (istnieją jeszcze dwa tytuły autorstwa Fiedlera kontynuujące opowieść o losach bohatera wymienionej książki: *Orinoko* i *Biały jaguar*). Specyficzny, staroświecki urok ma *Lato leśnych ludzi* Marii Rodziewiczówny.

To sytuacje survivalowe natchnęły twórców, by powstawały książki i filmy. Mają one ogromny potencjał mogący zmotywować do przygody z survivaliem. Istotnym pytaniem

jednak jest: czy takie pragnienie pozostanie w sferze niezrealizowanych marzeń? To zadanie rodziców i nauczycieli (wychowawców), by natchnąć wprawdzie do przeczytania lub zapoznania się z treścią książki czy obejrzenia filmu, a potem pomóc w rozbudzeniu właśnie owego pragnienia przygody. Zazaczyłem wyżej, że mogą istnieć subiektywne opory przed podjęciem wyzwania.

Niżej przedstawiam kilka dodatkowych propozycji książek i filmów nadających się dla młodych odbiorców oraz dla ich życiowych przewodników. Listy tej nie podaję w bibliografii do artykułu – traktuję ją jako integralną część artykułu.

Literatura piękna i faktu: Mela J., *Poza horyzonty*; McCarty C., *Droga*; Rawicz S., *Długi marsz*, Szklarski A., *Tomek w krainie kangurów* (seria autorska); Verne J., *Dwa lata wakacji*; Verne J., *Dzieci kapitana Granta*; Verne J., *Piętnastoletni kapitan*; Verne J., *Tajemnicza wyspa*.

Poradniki: Alonso J. T., Brocal J. T., *Moi przyjaciele z lasu. Sposoby na przetrwanie*; Danks F., Schofield J., *Przyrodniczy plac zabaw*; Drake P. G., *Praktyczny przewodnik. Obozy, wyprawy turystyczne i umiejętność przetrwania w terenie*; Elstner F. A., *Na tropie przygody*; Francois H., *Przewodnik młodego Robinsona. W naturze*, seria wydawnicza; Källman S., Jäger J., *Moja pierwsza książka o sztuce przetrwania*; Llewellyn C., *Survival. Mój poradnik*, Lux C., *Na szlaku przygody – w lesie i na biwaku*; McManners H., *Poradnik młodego turysty*; Paterman R., *Zabawy w naturze; Poradnik. Jedziemy na wycieczkę*, Praca zbiorowa; Przewoźniak M., *Poradnik małego skauta*.

Filmy: *Alive (dramat w Andach)* / *Alive* reż. Frank Marshall; *Czekając na Joe / Touching The Void* reż. Kevin Macdonald; *Droga / The Road* reż. John Hillcoat; *Wszystko za życie / Into The Wild* reż. Sean Penn; *Zimne piekło / The Snow Walker* reż. Charles Martin Smith.

7. Podsumowanie

Przedstawione w artykule rozważania o survivalu są efektem moich doświadczeń i przemyśleń. W Polsce brakuje literatury naukowej poświęconej problematyce sztuki przetrwania i jej walorów osobotwórczych, wychowawczych i terapeutycznych – sądzę, że udało mi się przedstawić choćby namiastkę. Pragnę również zaznaczyć, iż niektóre twierdzenia zawarte w artykule są postulatami, a nie powszechnie stosowaną praktyką. W tej sytuacji pozytywnie wybija się postać byłego dyrektora zakładu poprawczego, Ryszarda Makowskiego, który w swojej praktyce resocjalizacyjnej wprowadzał elementy survivalu (Kawula 2003, Makowski 2009).

Przypisy

^A Huizinga: „Zabawa jest dobrowolną czynnością lub zajęciem, dokonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości i świadomość ‘odmienności’ od ‘zwyczajnego życia’ ”, op. cit. s. 48–49

^B Mazur: „Pojęcie mocy socjologicznej nie jest tu żadną przenośnią literacką. Jest to równie dobra moc jak ta, o której mówi się w szkolnej fizyce i dałaby się wyrażać w watach lub kilowatach, określana jest bowiem stosunkiem energii do czasu. Na przykład człowiek niosący walizkę z parteru na czwarte piętro wykorzystuje do tego celu swoją moc fizjologiczną. Zamiast tego może on wykorzystać swoją moc socjologiczną, np. opłacając usługę tragarza albo nakazując jej wykonanie, albo dokonując przewozu windą. Możliwość dokonania wysiłku, możliwość poniesienia wydatku pieniężnego, możliwość wydania rozkazu, możliwość posłużenia się windą są sobie równoważne, określają się bowiem taką samą pracą, która zgodnie ze znanym wzorem fizycznym jest równa iloczynowi ciężaru przez drogę jego przemieszczenia. Jeżeli w wymienionych przypadkach czas wykonania pracy jest jednakowy, to i wykorzystywana w nich moc jest jednakowa. Źródłem mocy socjologicznej człowieka może być posiadanie zasobów przyrody (minerały, rośliny, zwierzęta) maszyn, pieniędzy, władzy, rodziny, przyjaciół, kredytu, uprawnień, ubezpieczeń, itp.”, op. cit. s. 225.

W survivalu – dla potrzeb metodycznych – ograniczmy zasięg owej mocy do korzystania z przychylności ludzkiej. Wyłączamy jednak takie formy jak: przemoc psychiczna lub fizyczna, używanie stanowiska, przekupstwa, kradzieży lub oszustwa, opłacania usług (dopuszczamy ich zaistnienie w sytuacji faktycznego ratowania życia, a więc w „twardym survivalu”).

^C Płoskonka: „W założeniach surowy i drakoński, coraz częściej przybiera łagodniejsze formy, wyjątkowo atrakcyjne zarówno dla młodzieży jak i dorosłych. Jako forma aktywności turystyczno-rekreacyjnej nie jest on czymś zupełnie nowym. Wyprawy bliższe właściwej idei survivalu organizowano już w latach pięćdziesiątych XX wieku w komisjach turystyki górskiej PTTK w Warszawie i Krakowie. Były to tzw. obozy wędrowne turystyki kwalifikowanej zwanej przez niektórych wysokokwalifikowaną. Organizacja tego typu zajęć odbywała się głównie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Dzikie tereny tych gór, chaszcze, rwące rzeki, błotniste bezdroża i odludzia wymagały znacznego wysiłku, pełnego ekwipunku i znacznej wiedzy turystycznej. Trasy tych wypraw były specjalnie utrudniane terenowo np. marszem na przełaj z poszukiwaniem określonych celów, biwakowaniem ‘na dziko’ oraz poprzez wykonywanie zadań specjalnych. Wyższą formą prowadzącą do właściwego

surwiwału były wyprawy trampingowe podejmowane na początku lat 70. XX wieku przez akademickie środowiska Krakowa – udawano się do krajów Azji, Afryki, Ameryki Południowej. Wraz z przemianami społeczno-kulturowymi w latach 90. poprzedniego wieku, rosło znaczenie takiej formy spędzania czasu wolnego”, op. cit. s. 77.

^D Polska uczona przeprowadzała badania nad rolą naśladownictwa u zwierząt, zjawiska równie ważnego, jak naśladownictwo u ludzi. Kotkę w sztuczny sposób przystosowano do jedzenia pokarmu niejadalnego przez koty: Wyrwicka: „Obserwacje przedstawione w tym rozdziale wskazują, że kocięta, które towarzyszyły matce w czasie jedzenia nietypowego pokarmu (banany, ziemniaki, galaretka agarowa bez smaku i zapachu), uczyły się jeść ten pokarm w obecności matki i nabywały specyficzną wiedzę o tym pokarmie, jedząc go przez naśladowanie matki. Po odłączeniu od matki rozpoznawały ten pokarm i jadły go, gdy został im podany”, op. cit. s. 64.

Życie nieraz pokazało **bezmyślne** naśladownictwo cudzych wyborów i zachowań, które ważyło potem w znaczący sposób na życiu człowieka. Rzecz w tym, że w praktyce pedagogicznej zauważam mało zdarzeń, kiedy wychowawca świadomie podaje starannie wybrane formy do naśladownictwa. Kiedy zaś już to robi, przekaz jest postaci nakazu, ostentacyjnej demonstracji bądź moralizowania. Mało tego, dzieci doskonale zauważają, że demonstracje zalatują fałszem, gdyż na co dzień osoby dorosłe wyznają zupełnie inne wartości.

^E Rudniański: „**Chcę**’ i **Muszę**’. Dwaj chłopcy taszczą z wysiłkiem wielki kamień. Przewracają go, ciągną, pchają, byle tylko dalej, naprzód! Jeszcze trochę, no, jeszcze... Już są przy furtce.

Drzwi otwierają się, na progu staje matka.

– Chłopcy! – woła, załamując ręce z rozpaczy. – Jak wy wyglądacie?! Dlaczego taszczycie taki wielki kamień? Przecież to praca ponad wasze siły!

Chłopcy przestają na chwilę pchać i ciągnąć kamień, stoją zdyszani, zmęczeni, patrząc na matkę.

– Mamo – mówi ten starszy – mamo, my się bawimy! Naprawdę, bawimy się! Ten kamień potrzebny jest nam do... do takiego kamiennego wigwamu, rozumie mama?

– Rozumiem, rozumiem... – matka uśmiecha się i dodaje z westchnieniem – I to się nazywa zabawa!”, op. cit. s. 14–15

^F Czas w survivalu ma istotne znaczenie i wymaga dokładnego przyjrzenia się mu. Trzeba zauważyć: nieuchronną przemijalność, dysponowanie zasobami czasu, umieszczanie w przyszłym czasie planowanych działań. Zebranie opału na nocne ognisko wymaga poświęcenia określonego czasu, a powinno się zakończyć przed zapadnięciem zmroku, gdyż szukanie drewna po ciemku jest mało efektywne. Podchodząc do sprawy metodycznie, adepci powinni doświadczyć skutków swej nieroztropności na własnej skórze – chłodna noc spędzona w całkowitych ciemnościach wiele uczy.

Bibliografia

1. Adams R., *Wodnikowe wzgórze*, PIW, Warszawa 1982
2. Baden-Powell R., *Skauting dla chłopców*, Wydawnictwo Drogowskazów Głównej Kwatery Harcerzy ZHR, Warszawa 1998
3. Barton B., *Outward Bound. Survival Handbook*, Wardlock, London 1997
4. Bauman Z., *Spółeczeństwo w stanie obłążenia*, Sic! Warszawa 2006
5. Cacutt L., *Survival. Sztuka przetrwania*, Warszawski Dom Wydawniczy, Warszawa 1995
6. Czerwińska A., „*Można inaczej*” – program socjoterapeutyczny z elementami zabawy, przygody, turystyki i survivalu dla dzieci z przejawami nadpobudliwości psychoruchowej, w: *Socjoterapia*, Sawicka K. (red.), CMPPP MEN, Warszawa 1999
7. Fulcault M., *Nadzorować i karać*, Aletheia, Warszawa 1998
8. Grylls B., *Szkoła przetrwania*, Pascal, Bielsko-Biała 2010
9. Holt J., *Zamiast edukacji*, Impuls, Kraków 2007
10. Huizinga J., *Homo ludens, zabawa jako źródło kultury*, Czytelnik, Warszawa 1985
11. Kawula S., *Survival jako metoda resocjalizacji nieletnich przestępców*, w: Sołtysiak T., Sudar-Malukiewicz J. (red.), *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, Wyd. Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2003,
12. Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Gdańsk, Łódź 1982
13. Koziński J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, WA „ŻAK”, Warszawa 2000
14. Koziński J., *Psychotransgresjonizm*, WA „ŻAK”, Warszawa 2007
15. Krokiewicz A., *Natura Epikura*, Aletheia, Warszawa 2000
16. Kwiatkowski K. J., *Survival po polsku. Nowa edycja*, F-ma Tomczak, 2001
17. Kwiatkowski K. J., *Survival, czyli sztuka przetrwania – możliwości wykorzystania programu w resocjalizacji*, w: Pospiszyl I., Konopczyński M. (red.), *Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego*, Pedagogium, APS, 2007

18. Kwiatkowski K. J., *Survivalowe rozmyślenia*, w: Bergier J., Sroka M. (red.), *Survival w teorii i praktyce*, Wyd. PWSZ im. Papieża Jana Pawła II, Biała Podlaska 2009a
19. Kwiatkowski K. J., *Sztuka przetrwania – modus vivendi*, w: Bergier J., Sroka M. (red.), *Survival w teorii i praktyce*, Wyd. PWSZ im. Papieża Jana Pawła II, Biała Podlaska 2009b
20. Kwiatkowski K. J., *Inni – wyznania bardzo osobiste*, w: Chrzanowska I., Jachimczak B., Podgórska-Jachnik D. (red.), *Miejsce innego we współczesnych naukach o wychowaniu. T. 3.*, WSP/EGP, Łódź 2009c
21. Kwiatkowski K. J., *Szerokie horyzonty survivalu*, w: Dycht M., Marszałek L. (red.), *Dylematy (niepełno)sprawności – rozważania na marginesie studiów kulturowo-społecznych*, Wyd. Salezjańskie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009d
22. Kwiatkowski K. J., *Survival*, w: Rokicka B. (red.), *Poradnik pedagoga szkolnego*. Wyd. Raabe, Warszawa 2010a
23. Kwiatkowski K. J., *Zapomniane wpływy natury. Survival drogą do samego siebie?*, w: Hirszel K., Szczepanik R., Zbonikowski A., Modrzejewska D. (red.), *Psychospołeczne uwarunkowania defaworyzacji dzieci i młodzieży*. Wyd. Engram/Difin Warszawa 2010b
24. Kwiatkowski K. J., *Tacy sami inni*, w: Chrzanowska I., Jachimczak B., Podgórska-Jachnik D. (red.), *Miejsce innego we współczesnych naukach o wychowaniu. T. 4.*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Łódź 2011
25. Louv R., *Last Child in the Woods*, Atlantic Books, London 2010
26. Makowski R. F., *Za murami poprawczaka*, łośgraf, Warszawa 2009
27. Małkowski A., *Scouting jako system wychowania młodzieży*, Synogarlica, Tarnobrzeg – reprint wydania z 1911 roku, Lwów, nakładem Związku Polskich Gimn. Tow. Sokolich, 2003
28. Mazur M., *Cybernetyka i charakter*, PIW, Warszawa 1976
29. McManners H., *Szkoła przetrwania*, MUZA SA, Warszawa 1995
30. Mears R., *Podręcznik sztuki przetrwania*, DW Bellona, Warszawa 2002
31. Michl W., *Pedagogika przeżyć*, WAM, Kraków 2011

32. Nalaskowski A., *Dzikość i zdziczenie*, Impuls, Kraków 2006
33. Nalaskowski A., *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Impuls, Kraków 1990
34. Pałkiewicz J., *Survival, sztuka przetrwania*, DW Bellona, Warszawa 1998
35. Pałkiewicz J., *Survival. Sztuka przetrwania w mieście*, Wydawnictwo TENTEN, Warszawa 1997
36. Pawłowski K., *Lathe Biosas. Żyj w ukryciu. Filozoficzne posłannictwo Epikura z Samos*, TN KUL, Lublin 2007
37. Płoskonka P., *Survival Methodology Programs And Their Role In Creating A Concurential Tourism Product*, w: Dąbrowski A., Rowiński R. (red.), *Socio-Economic Aspects Of Tourism And Recreation*, The Józef Piłsudski University of Physical Education in Warsaw, Institute of Tourism and Recreation, Warszawa 2007
38. Płoskonka P., *Elementy programów nauczania survivalu na wybranych warszawskich uczelniach wyższych a potrzeby rynku turystyki przygodowej*, w: *Survival w teorii i praktyce*, Bergier J., Sroka M., (red.), Wyd. PWSZ im. Papieża Jana Pawła II, Biała Podlaska 2009
39. Ripley A., *Instynkt przetrwania*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006
40. Rudniański J., *Jak się uczyć*, PZWS, Warszawa 1965
41. Sherwood B., *Zasady przetrwania*, Laurum, Warszawa 2009
42. Stilwell A., *Survival, Techniki przetrwania*, BELLONA, Warszawa 2003
43. Śliwerski B., *Wyspy oporu edukacyjnego*, Impuls, Kraków 2008
44. Wiseman J., *SAS. Szkoła przetrwania*, Muza SA, Warszawa 2001
45. Wiseman J. *The Urban Survival Handbook*, HarperCollinsPublishers, Glasgow, 1991
46. Wyrwalski T., *Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902–1939*, Harcerska Oficyna Wydawnicza, Kraków 1990
47. Wyrwicka W., *Naśladownictwo w zachowaniu się ludzi i zwierząt*, Warszawa 2001
48. Zimbardo Ph., Boyd J., *Paradoks czasu*, PWN, Warszawa 2009
49. Kwiatkowski K. J., *Survival zdziczały (Słowo do książki „Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji” Aleksandra Nalaskowskiego, Impuls, Kraków 2006)*, Gazeta

Edukacyjna – http://www.gazeta.edu.pl/Survival_zdziczaly-95_152-0.html, 2008
(łącze aktualne: wrzesień 2011)

50. Kwiatkowski K. J., *Sztuka przetrwania i edukacji w trudnych warunkach*, wywiad przeprowadzony przez Agnieszkę Andrzejczak dla portalu *EDUNews*
<http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/wywiady/748-sztuka-przetrwania-i-edukacji-w-trudnych-warunkach>, 2009e (łącze aktualne: wrzesień 2011)